

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | poczt. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku po-

cztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia

Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 3 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petiowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petiowy lub
jego miejsce 80 halerczy.

Nekrologia za wiersz petit 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacy
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOJSKI

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Niedziela 23 lipca.

Imiona. Rzym.-kat.: Dziś: A. 6 po Św. Apolina-
rego. — Jutro: Krystyny. — Gr.-kat.: Dziś: 10 N. 5 po
Sosz Hł. 4. — Jutro: Jewtymija. — Słow. Dziś: Zelisława.
Jutro: Lubomiry.

Wschód słońca 4:29, zachód 7:39.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca
głównego, wedle zegara miejskiego: do Krakowa 9:01*,
9:11, 3:26*, 7:11, 11:36, 1:21*, 4:51; do Rzeszowa 4:46; do
Podwołoczysk 7:06, 11:31 2:36*, 9:36, 11:36; do Przemyśla-
Chyrowa-Rymanowa-Iwonicza-Jasła: 10:41; do Czernio-
wiec 6:51, 9:56 (od lipca w święta do Worochty), 3:16*,
11:16, 3:27*; do Kołomyi: 6:26; do Stryja: 11:46; do Ła-
wocznego: 8:06, 3:31, 7:01; do Sambora: 9:36, 4:56, 11:31;
do Jaworowa: 7:31, 6:31; do Brzuchowic: 6:26 (od 14
maja do 10 września), 9:06 (święteczny), 1:06 (święteczny),
2:46, 3:56, 6:46, 8:06, 8:31; do Rawy: 11:51 (niedz.) 8:06;
do Bełża: 11:46; do Janowa: 7:31, 9:51, 2:11 (14 maja do
10 września w święta), 3:44 (14 maja do 10 września), 6:34;
do Szczerca: 2:31 (1 czerwca do 10 września w święta);
do Lubienia 2:51 (14 maja do 10 września w święta). —
Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wie-
czór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka w dn
powsz. od 11-2; muzeum w dni powsz. (prócz poniedziałku
od 9—1, nadto we wtorek i piątek od 3—5, w niedzielę 11—1
Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1
w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muzeum przemysłowe
otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od g. 9—2,
w święta od 10—1. — Bibliot. uniwersytecka: otwarta co-
dziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od g. 8 do 1 popoł.
i od g. 4 do 7 w. w soboty tylko od 8 do 1. W niedzielę
otwarta dla zwiedzającej publiczności od godziny 10 rano
do 12 w południe. Biblioteka Baworowskiego (Ujejskiego
2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. Bibl. Pawlikowskich
(Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele od 11-12.
— Bibl. Politechniki w święta, niedziele, poniedziałki od
11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. — Biblioteka Tow. Szew-
czenki (ul. Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niez. i św. ru-
skich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wto-
rki, środy, piątki, soboty 9—12 3—6.

Wystawy stałe. Tow. przyjaciół sztuk pięknych
(Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—5. Opłata 60 h.,
w niedz. 30 h.

Wystawy czasowe. Wystawa zbiorowa dzieł Włod-
zimierza Naleczu w Salonie Tow. Sztuk pięknych. (Mu-
zeum przemysłowe). Wystawa prac Kazimierza Sichulskiego
w Salonach Towarzystwa Sztuk pięknych. (Muzeum prze-
mysłowe).

Teatr miejski. Dziś „Weseli małżonkowie”,
krotkoczwłoka w 3 aktach A. Marsa i A. Barré, tłumaczył J.
Pieniążek. — Od jutra do 15 sierpnia teatr zamknięty.

Przeciw uprzemysłowieniu Galicyi.

Pod tytułem „Niebezpieczeństwo wyparcia prze-
mysłu austriackiego” z Galicyi zamieszcza „Neue Fr.
Presse” w dwóch numerach z rzędu szereg wywiadów
z rozmaitemi wybitnymi osobami ze sfery przemysłu-

wej. Świadczą one, że w Austrii dolnej, w Czechach i
na Morawach usiłowania nasze dzwignięcia Galicyi z nę-
dzy ekonomicznej znajdują groźnych przeciwników,
z którymi będziemy musieli stoczyć energiczną walkę i
tylko rzuciwszy na szalę cały wpływ polityczny, może-
my się spodziewać wygranej.

Wywiady te świadczą z drugiej strony, że auto-
nomiczne dążenia na polu gospodarczym przejawiają się
również silnie w innych krajach monarchii. Cała złość
jednak przemysłowców austriackich zwraca się na nas,
bo sfery te, przywykłe do naszej bierności, nie chcą po-
zwolić nam na to, co tolerować muszą w silnych ekono-
micznie Czechach.

Oto n. p. wiceprezydent wiedeńskiej Izby handlo-
wej Kitschelt, powiada, że Izba ta od dłuższego już
czasu zwraca baczną uwagę na to, że dostawy w Ga-
licyi oddawane są „wyłącznie (!) producentom miejsc-
wym”. Już w roku zeszłym, powiada on, gdy ministrowie
Koerber i Wittek bawili w Galicyi, ujawniły się te
tendencje i fabryce sanockiej obiecano wówczas zamówie-
nia na wagony dla kolei państwowych. Najbardziej
oburza go jednak ta okoliczność, że „galicyjski Zwią-
zek fabryczny zarejestrował markę ochronną, którą
opatrzone być winny galicyjskie zeszyty szkolne”.

P. Kitschelt sprawę tę przedstawia niedokładnie.
Przedewszystkiem markę taką wydaje „Liga pomocy
przemysłowej”, nie „Związek fabryczny”, a następnie
marka ta świadczy o galicyjskiem pochodzeniu przed-
miotu (figuruje ona nie tylko na zeszytach szkolnych,
ale i na innych wytworach) i nie daje mu żadnych in-
nych przywilejów prócz tych, które dobrowolnie przy-
znają mu nabywcy. O tem, żeby Wydział krajowy za-
lecał wszystkim (!) zakładom naukowemu używanie wy-
łącznie zeszytów z marką krajową, nie słyszeliśmy, jak-
kolwiek byłoby pożądane, iżby to czynił w zakładach,
sobie podległych.

P. Kitschelt powiada, że dla przemysłu papierowe-
go Austrii zachodniej były te usiłowania galicyjskie
dotkliwym ciosem. Na ogół byłoby to z wielką stratą
dla całego przemysłu, gdyby powszechnie się przyjęło
takie „ukrajowienie”.

Przyznaje sam, że krajowe instytucje od dłuższe-
go już czasu starają się zaspokajać swe zapotrzebowa-
nie we własnym kraju, ale zjawiskiem ostatnich czasów
nazywa dążenie do zaspokojenia potrzeb szerokich warstw
przez przemysł miejscowy. To uważa za groźne i z tem
należy, jak powiada, walczyć, zwłaszcza, że dążenie do
„ukrajowienia przemysłu” przejawia się w wielu miej-
scach. Tak np. sejm czeski od lat trzyma się zasady
zamawiania wyłącznie w Czechach wszystkiego, co po-
trzebują koleje krajowe. Dążenia te powstały na Wę-
grzech, szerzą się jednak i w innych krajach i skutkiem
ich byłoby rozbicie jednolitego obszaru gospodarczego.

Wiedeńska Izba handlowa zwróciła się już do minister-
stwa oświaty z prośbą o zakaz popierania zeszytów
z marką krajową.

Posel do parlamentu i członek Rady przemysło-
dr. Chiari oświadczył ogólnikowo, że dążenia podobne
są nienowoczesne, równają się chęci tworzenia wewnę-
trnych linii celnych i w rezultacie mogą tylko zwię-
kszyć zacofanie przemysłu austriackiego, które i dziś
już daje się zauważyć.

Prezydent dolnoaustriackiego związku przemysło-
wów, radca Denk widzi w popieraniu przez galicyjski
Związek fabryczny separastycznych dążeń dowód, że in-
teresy odrębne są silniejsze od wspólnych i że solidar-
ność przemysłu całego państwa nie da się utrzymać.
Dążenia partykularystyczne istnieją nie tylko w Galicyi.
Denk przekonał się oświadczyć, że wszelkie zamówienia
w Grazu robi się u miejscowych wytwórców.

Podobnie dzieje się w Pradze i innych stolicach
krajów. Dawniej popierano producentów miejscowych
nieurzędowo, prawie pokryjomo, dziś robi się to cał-
kiem jawnie. Przemysł wiedeński i dolnoaustriacki cier-
pi na tem, ale gdy walka się rozwinie, gdy Wiedeń
ucieknie się również do środków podobnych, prowincja
dotknięta być musi jeszcze bardziej. Wykluczenie
dostaw wiedeńskich mogłoby doprowadzić do upadku
niejedną fabrykę czeską, lub morawską w mieście pro-
wincjonalnem. Nieraz jedna fabryka decyduje o całym
życiu gospodarczym. Takie walki wewnętrzne są bar-
dzo szkodliwe. Jeżeli trudno zapobiedz, żeby władza
krajowa i gminna nie uprawiała takiej polityki, to
przynajmniej rząd centralny powinienby się trzymać od
tego zdala. Tymczasem i on porobił już znaczne ustę-
pstwa w tym kierunku, utyskiwał dalej p. Denk. Każda
dyrekcyja kolejowa ma własne warsztaty mechaniczne,
sama rozpisuje dostawy i to przeważnie między intere-
santów miejscowych.

Dolnoaustriacki związek przemysłowy zajmie się
niebawem tą sprawą i zwróci się z odpowiednim po-
daniem do rządu.

Członek Rady przemysłowej i pierwszy wiceprezy-
dent Związku górniczego, radca Günther zauważył, że
sprawa popierania przemysłu w Galicyi stała się kwe-
stją dnia wskutek podania, jakie centralny dyrektor za-
kładów wtkowickich Schuster, jako prezydent Związku
przemysłowców z północnych Czech i Śląska wniósł do
komitetu kierowniczego centralnego Związku prze-
mysłowców. W podaniu tem p. Schuster skarżył się na
systematycznie prowadzoną w Galicyi „sztuczną hodo-
wę przemysłu” i żądał pomocy. Władze galicyjskie chcą
koniecznie stworzyć przemysł miejscowy i oddają do-
stawy firmom krajowym, chociaż te pracują gorzej i dro-
żej (!). Przemysł przetwórczy żelaza w Wiedniu, na Mo-
rawach i Śląsku już to odczuł dotkliwie. Zachodnio-au-

oddawna spokoju nie daje twój stan. Musimy zmienić
nasze życie, twoich zdolności szkoda na taką bezczyn-
ność. Tylko do uprawiania roli ty nie jesteś zdolny!
Ty potrzebujesz szerokich pól myśli i czynu innego,
niż tutaj. Julku, drogi mój, pomyśl nad tem... Wszak
przez te dwa lata, jak tu mieszkamy, przekonałeś się,
że nie takich warunków ci potrzeba. Wiesz co, wypuść-
my Woronienkę w dzierzawę i przenieśmy się do War-
szawy. Tam wejdiesz w dawne stosunki, zajmiesz się
pracą inną, niż tutaj, ockniesz się, odżyjesz!

Czesia zachwycona własnym projektem, zarzuci-
ła ręce na szyję męża i przytuliła swe różowe usta do
jego twarzy.

Lecz Juliusz zamiast rozchmurzyć się pod tą pie-
szczotą, sposepniał jeszcze więcej.

W stare stosunki wejść, mówisz — rzekł smu-
tnie — a czyż jest kto z dawnych towarzyszy w War-
szawie?... Mieczysław na katordze jeszcze się męczył,
Janek obłąkany umarł w Szliselburgu, Niejuki znikował
do reszty i zagrzebał się w Egiptologii na razie, a co
dalej, za parę miesięcy będzie robił, nie wiadomo! Je-
go szukanie wrażeń jest tem, czem moje patzenie...
Profesor kędyś w Galicyi dogorywa, Wicek na emigra-
cji kąty paryskie wyciera...

— No, tak źle znów nie jest — wtrąciła Czesia,
obznajomiona już dobrze z ruchem i znająca wielu dzia-
łaczy z nazwisk i oświadczyła. — Wszak są i tacy, co
wprost z cytadeli na posterunkach stanęli i pracują na
nich wytrwale.

— Tak, stają na posterunkach aby się żreć —
zachnął się Juliusz.

— Być może, w polemice zapędzają się oni
zadaleko, nie przeczę, ale idą naprzód, pracują, a choć
dzisiaj różne są ich drogi, ja z zadowolenia patrząc,
widzę, że cel mają jednaki.

(C. d. n.)

Nasze dole.

POWIEŚĆ.

— Jedzcie, pijcie... Wszystko się zrobi... Prowizję
sami będziecie sobie zakupywać i sami gotować, czego
od tak dawna domagacie się. Ogrody odda się w wa-
sze rozporządzenie... Książki wszystkie, jakie tylko kto
ma, zniesione zostaną ze strychu... Papieru i ołówków
dostaniecie ile się podoba! — Tylko jedzcie, posilcie
się...

— A czy pan ręczy swem słowem, że się to
wszystko stanie? — pyta profesor unosząc się resztkami
sił ze swego posłania.

— Ja, jakem Pamfilow! Telegram z Petersburga
mam, na nim się będziemy opierał!

— Jeśli pan ręczy, to można polegać — i profe-
sor zacerpnął łyżką z podawanego mu naczynia.

Za przykładem profesora poszli wszyscy.

ROZDZIAŁ XIX.

Ciche popołudnie świąteczne rozpostarło nad Wo-
ronienką, wraz z majowym ciepłem błogi spokój dnia
wypoczynku. Na podwórkach chat, osłoniętych gęstymi
wieśniami sadami, nie wrzało życie powszednie pracy —
zalegało tam słoneczne milczenie, przerywane przadka
wybuchem śmiechu bawiących się gromadkami dzieci;
w cieniu sadów wypoczywali starsi, a na „ulicy” zbie-
rała się młodzież, ściągając z całej wsi na „chorowody”,
odbywające się zwykle po zachodzie słońca nad rzeką.

Siedzący na ganku Juliusz Nielubicz przypatruje

się barwnym grupom rysującym się na zielonem tle łąki,
jakby powołana do życia starogrecka sielanka. Z oddali
jaskrawe zapałki dziewcząt wydają się tunikami z ma-
lowniczym przecięciem z boków; wysuwające się z bia-
łych rękawów nagie ramiona i powiewające z tyłu głow-
y wstęgi potęgują złudzenie. Łagodny błękit nieba
i rzeki, polyskującej srebrnością za łąką, dopełniają obra-
zu, nadając mu iście południową cechę.

Juliusz zawsze lubił tę „greckość” ukraińską, jak
ją nazywał, a od powrotu z Syberii poprostu zakochany
jest w niej. Siaduje więc całemi godzinami na ganku,
skąd roztacza się szeroki widok, i patrzy. Patrzyłby bez
końca, starając się nie myśleć, co było i co jest, gdy-
by mu żona pozwalała na te kontemplacje. O ile jemu
z nimi dobrze, o tyle ją niecierpliwią.

I teraz oto wbiega Czesia na ganek, zaróżowiona
ruchem, z błyszczącymi oczami i wolą:

Żaluj, że nie pojechałaś z nami łódką! Cudowna
była jazda! A że lepsza od twych godzin, to z pe-
wnością! Jak się tobie nie sprzykrzy siedzieć tak i sie-
dzieć... O czem ty myślisz?

— Ja wcale nie myślę, ja patrzę.

— Tem gorzej!

— Nie, dziecko moje, nie gorzej. — Jeśli się nie
rzuciłem po powrocie z naszej poślubnej podróży —
uśmiechnął się gorzko — w wir nieustającej, jak wiesz,
walki, a siadłem na roli — to lepiej, że nie myślę.
Myśleć z założonemi rękami byłoby zbyt ciężko. My-
śląc, mógłbym przyjść do wniosku, że należy tłuc głow-
ę o ścianę.

— Julku!

— Tak, dziecino, tak! — Pozostaw mnie tak,
jak jestem... Dobrze mi patrzeć, nie pragnę niczego
więcej.

— Nie pozwól! — zawołała Czesia — Mnie już

stryackie układy budowy mostów i warsztaty dla konstrukcyj żelaznych przed kilku laty miały w Galicyi jeszcze znaczne zamówienia. Obecnie fabryki wiedeńskie zostały całkiem wyparte, a zakłady śląskie i morawskie mają udział bardzo drobny. Fabryki zachodnio-austriackie zwykle przy zamówieniach galicyjskich zawierały układ z jakąś fabryką miejscową i pozostawiały jej drobniejsze części zamówienia, jak np. dostawę okien żelaznych, sporządzenie rusztowania przy budowie mostu i t. d. Obecnie i ten sposób traci na wartości, gdyż w Galicyi wydano hasło, żeby cała przeróbka żelaza dokonywała była w kraju: Idą nawet dalej i chcą w Galicyi wytwarzać nawet żelazo. Istnieje projekt urządzenia walcowni żelaza z piecami Martina. Radca Günther wykazywał jeszcze długo szkodliwość takiej fabryki i skończył zapewnieniem, że centralny Związek przemysłowców austriackich podejmie tę sprawę i pobudzi Radę przemysłową, sejmy krajowe i parlament do zajęcia się nią.

Wystawa wyrobów kraj. w Zakopanem.

Zakopane, 21 lipca.

Jak już doniosłem telegraficznie odbyło się tu wczoraj otwarcie wystawy i jarmarku wyrobów krajowych. Od godziny czwartej popołudniu długi szereg turek zwoził na plac wystawy uczestników uroczystości. Przed piątą zapełnili już „Adasiówkę“ zaproszeni przedstawiciele władz i instytucji, wystawcy, goście i ludność miejscowa.

Uroczystość zaczęła się krótką przemową wójta gminy zakopiańskiej, p. Chramca, który dziękował inicjatorowi wystawy dr. Rogerowi Battaglii i wykonawcom projektu — członkom komitetu.

Wystawa — mówił między innymi dr. Chramiec, wykazuje dorobek kraju pod względem przemysłowym. Że nie wielki, może to dla tego, że z wielkimi trudnościami walczyć trzeba.

Potrzeba nie tylko przemysł wskrzesić, lecz i publiczność do wyrobów krajowego przemysłu przyzwyczaić.

Ognistą mowę wygłosił następnie dyrektor Battaglia, o której wrażeniu świadczyły huczne oklaski zebranych*).

Następnie zabrał głos przewodniczący Komitetu wystawowego p. Zębczewski i wykazując trudności, które miał komitet do zwalczania, prosił o pobłażliwość. Powiedział między innymi: „Pomnijcie na to, że Zakopane w innych warunkach mogłoby być miejscem na wystawę dla całej Polski. Dziś stworzono to, na co trudne warunki pozwoliły, na całym obszarze ziem polskich walczyć nam przychodzi. Z otuchą podnoszę, że z tej walki często wychodzimy pomyślnie, bo ze względu na wyniki pracy cenią nas nawet wrogowie“.

Kierownik wystawy p. Galusiński odczytał jeszcze telegramy gratulacyjne (od ministra Pięta, „Pomocy Przemysłowej“ w Dobromilu, p. Stefana Ziemińskiego z Chrzanowa, p. Juliusza Twardowskiego z Wiednia, starosty Rudzkiego i i.), poczem przy dźwiękach „Mazurka Dąbrowskiego“ rozpoczęło się zwiędanie wystawy.

Chcąc zdać dokładniej sprawę z wystawy, opis jej szczegółowy odkładam do korespondencji następnych. (ze)

Z Królestwa Polskiego.

Krwawy terror.

Warszawa (WATK.). W nocy z piątku na sobotę na strażnika policyjnego Michała Aksjutina, napadło w mieszkaniu kilku ludzi, którzy radali mu kilkanaście ran nożem.

Aksjutin bronił się rewolwerem, z którego ranił dwóch napastników — pozostali zbiegli.

Warszawa (WATK.). Na stróża domu Nr. 6 przy ulicy Solnej, niejakiego Andrzeja Kilcha, napadł nieznany człowiek i zadał mu śmiertelną ranę w piersi. Umierającego odwieziono do szpitala. Powodem napadu była podobno zemsta.

Bomba w Białymstoku.

Białystok (WATK.). Zamachu na policmajstra dokonali żydzi bundowcy. Jeden ze sprawców, ciężko ranny, został schwytany na miejscu.

Z Rosyi.

Kongres ziemstw.

Magdeburg. (Tel. wł.) „Magdeburger Zeitung“ dowiaduje się, że niektórzy członkowie kongresu ziemstw żądali zdetronizowania domu Romanowych. Na czele tej frakcji stał książę Jakuszkin.

Reakcja.

Petersburg (WATK.). Według pogłosek ma być znowu wznowiona cenzura depesz zagranicznych z Petersburga.

Proces polityczny.

Perm (WATK.). Rozpoczęto tu sądenie wielkiego procesu politycznego, w którym zaangażowani są wysocy urzędnicy. Pomiedzy oskarżonymi jest dwóch generałów oraz pewna księżna, której nazwisko trzymane jest w ścisłej tajemnicy. Proces odbywać się będzie przy drzwiach zamkniętych.

Odjazd cara na morze.

Paryż (TBK.). Z Petersburga donoszą, iż termin odjazdu cara na morze, opóźniono o 24 godziny.

Zaprzeczenie.

Petersburg (TBK.). Odnośnie do doniesień pism paryskich, jakoby car zamierzał odbyć 4-dniową podróż morską, petersburska agencja telegraficzna donosi, iż w Petersburgu o tem nic niewiadomo.

Półrocznica demonstracji.

Petersburg (TBK.). W dniu wczorajszym, przypadała półrocznica rocznica krwawych zaburzeń w Petersburgu w dniu 22 stycznia. Z okazji tej zaprzestali robotnicy pracy we wszystkich fabrykach, drukarze, robotnicy budowlani i innych zawodów. Tysiące robotników z warsztatów w Kołpinie i Obuchowie, jakoteż ze Schlüsselburgu, zgromadziły się na cmentarzu preobrażeńskim poza miastem. Wysłano tam celem utrzymania porządku bardzo silne oddziały kozaków i piechoty. General-gubernator Trepow zarządził szerokie środki ostrożności celem utrzymania spokoju. Tak np. w ciągu nocy ściągnięto do Petersburga wiele oddziałów piechoty i kozaków z poza miasta. Dzielnice wargiewska, narewska, moskiewska i wyborska, są otoczone przez silny kordon wojskowy. Do wczoraj popołudnia nie przyszło do żadnych demonstracji, ani też nie przyszło do starć.

Wyrok śmierci.

Petersburg. (Tel. wł.) Pobiednoscew znalazł w mieszkaniu wyrok śmierci, który pod względem charakteru pisma jest podobny do listu z groźbą, otrzymanego przez Plehwego na kilka dni przed napadem. Pobiednoscew opuszcza bezzwłocznie Petersburg.

Uprowadzenie marynarzy z Potemkina.

Bukareszt. (Tel. wł.) Wiadomość o uprowadzeniu piętnastu majtków ze statku „Potemkin“ okazuje się nieprawdziwą.

Bunt w flocie.

Paryż. (Tel. wł.) W Kronsztadzie stoi zamknięta od dwóch dni łódź torpedowa, której cała załoga podniosła bunt. Załoga grozi, że w razie napadu pocznie na inne okręty rzucać torpedy. Dzisiaj kończy się termin, wyznaczony zbuntowanym do dobrowolnego poddania się. Władze są bezradne.

Z przesilenia węgierskiego.

Budapeszt (TBK.). Wskutek opornego stanowiska burmistrza, rząd zwrócił się do starszego burmistrza, aby ściśle przestrzegał rozporządzeń rządu co do ściągania podatków.

Budapeszt. (TBK.) Wczoraj przed południem odbyło się posiedzenie magistratu budapeszteńskiego, na którym wiceburmistrz Rozsa Voeglyi zawiadomił o wydanem przez ministra spraw wewnętrznych zarządzeniu, znoszącem uchwałę w sprawie nieprzyjmowania dobrowolnie wpłacanych podatków. Nad sprawą tą ani nie przeprowadzono dyskusji, ani zarządzenia tego nie przyjęto do wiadomości, lecz magistrat przystąpił bezzwłocznie do załatwiania spraw bieżących.

Witte w Paryżu.

Paryż. (TBK.) Prezydent gabinetu Rouvier miał wczoraj z Wittem jedno-godzinną rozmowę. Następnie przyjął Wittego na audyencji prezydent Loubet. Audyencya trwała 5 kwadransów.

Szczegóły zamachu na sułtana.

Konstantynopol (TBK.). Podczas wybuchu bomby została raniona także pewna młoda osoba, poddana austriacka, która przybyła, aby przypatrzeć się selamlikowi.

Konstantynopol. (TBK.) Sułtan z powodu swego szczęśliwego uratowania się z wczorajszego zamachu otrzymał depesze gratulacyjne od wszystkich monarchów i naczelników państwa.

Według dotychczasowych dochodzeń z obcych podanych podczas zamachu ranioną została tylko jedna, pochodząca z Austrii. Rana jej jest lekka.

Podczas zamachu zginęło 22 osób, między niemi 1 oficer i 3 żołnierze, ranionych jest około 30 osób. Z orszaku sułtana zabity został tylko nauczyciel księcia Phelina-beja. Około 70 koni powozowych i wierzchowych wysokich funkcjonariuszy państwowych i osób prywatnych zostało zabitych lub ranionych. Około 25 wozów, które wynajęte zostały na uroczystość selamliku, brakuje. Z powodu wczorajszego zamachu wdrożono surowe śledztwo, które prowadzi minister wojny. Irate sułtańskie zarząda, aby zabitych podczas zamachu osób nie pochowano, a ranionych, umieszczonych w szpitalu Yldiz nie wypuszczono pierw, póki nie będzie stwierdzona ich tożsamość i śledztwo ukończone.

Wiadomość, że między ofiarami zamachu znajdują się także kobiety z haremu sułtana, okazała się fałszywą i z Yldiz-kiosku jej zaprzeczono.

W kiosku dyplomatycznym znajdował się także ks. Bibeno z dragomanem poselstwa rumuńskiego.

Pogłoska, jakoby sprawcą zamachu był Ormianin, nie potwierdza się, natomiast w kołach Yldiz-kiosku sądzą, że sprawcą zamachu był mahometanin.

Zamach ten wywołał w Yldiz-kiosku bardzo wielkie wrażenie. Przystęp na uroczystość selamliku będzie w przyszłości wszystkim obcym wzbroniony. Obawiają się, iż skutkiem wczorajszego zamachu będzie to, iż tajna policja turecka, której działalność już i tak hamuje życie publiczne, jeszcze bardziej rozszerzy swą działalność.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Zdaje się, że były

dwie eksplozje. Stwierdzono, że obok meczetu przed selamlikiem przejechali pan i pani Kurz; pani miała jakiś przedmiot pod ręką. Liczba zabitych i rannych wynosi 80. Sułtan był nie lubiany dla surowości. Policja zaareztowała 200 podejrzanych osób. Nie jest jeszcze wiadome, czy rzucono bombę, czy też podłożono minę.

Rzym. (TBK.) Agencja Stefaniego donosi z Konstantynopola, iż dotychczasowe dochodzenie w sprawie zamachu miało stwierdzić, iż dopuścili się go dwaj Bułgarzy.

Saloniki (TBK.). Austro-węgierski agent cywilny, radca dworu Müller, zmarł wczoraj.

Strajk robotników budowlanych.

Pertraktacje ugodowe znowu zostały podjęte. Wczoraj popołudniu zaprosił radca dworu Piwocki z polecenia namiestnika delegatów pracodawców — do siebie, gdzie przybyli delegaci pracodawców zastali już delegatów strajkujących. Konferencya trwała od godziny pół do 4 do godziny pół do 8.

Brali w niej udział ze strony pracodawców pp. Schulz, Zachariewicz, Gryglaszewski i Makowicz, ze strony strajkujących 4 robotników. Ponadto wziął udział w konferencji prezydent miasta p. Michalski.

W rezultacie zgodzili się pracodawcy na jeszcze jedno ustępstwo, mianowicie usunęli ze swej propozycji czwartą kategorię murarzy, tak, że minimum płacy ukwalifikowanego murarza wynosić ma w najniż. kat. 3 kor. 40 gr., w dwu wyższych zaś kat. 3-80 i 4-20 k. natomiast robotnicy nieukwalifikowani, zajęci przy murze nie podpadają żadnemu minimum, a wynagrodzenie ich jest zależne od osobnej umowy z pracodawcą.

Zgodzili się również pracodawcy na zniesienie kategorii pomocy, ustanawiając minimum wynagrodzenia dla pomocy na 1 kor. 80 gr.

Dziś o godz. 12 w południe mają delegaci robotników dać p. Piwockiemu odpowiedź strajkujących.

Zgromadzenie strajkujących odbyło się jak zwykle na placu powystawowym, po zgromadzeniu odbył się wśród ulewnej deszczu pochód, zakończony przemową pod pinnikiem Mickiewicza. Część uczestników pochodu ruszyła jeszcze na Rynek i dopiero stąd rozeszła się do domów.

Dzisiaj odbędzie się zgromadzenie strajkujących o godz. 10 rano w hali muzycznej na placu powystawowym.

Równocześnie odbędzie się 9 zgromadzeń, zwołanych przez partję socjalno-demokratyczną w sprawie generalnego strajku. Zgromadzenia te odbędą się w następujących miejscach: w lokalu stowarzyszenia robotników stolarskich „Zgoda“ przy ul. Skarbkowskiej, w lokalu drukarzy „Ognisko“ przy ul. Łyczakowskiej, w stowarzyszeniu piekarzy Rynek 12, w stowarzyszeniu robotnic „Naprzód“ Krakowska 8, w stowarzyszeniu metalowców pasaż Mikolascha, w stowarzyszeniu handlowców Sobieskiego 28, w stowarzyszeniu malarzy Śnieżna 2, w stowarzyszeniu szewców Dominikańska 9 i w lokalu stowarzyszenia rzeźników przy ul. Ormiańskiej 1. 29

Na zgromadzeniach zostanie poddana bez dyskusji pod uchwałę jednobrzmiącą rezolucya, poczem uczestnicy zgromadzeń udadzą się na plac powystawowy na zgromadzenie robotników budowlanych, a następnie wraz z nimi pochodem wrócą do miasta.

Osobne zgromadzenia w sprawie generalnego strajku zwołuje dzisiaj komitet żydowskiej partji socjalno-demokratycznej o godzinie pół do 9 rano zgromadzenie piekarzy żydowskich, a o 7 wieczór wszystkich robotników żydowskich. Zgromadzenia te będą poufne. Odbędą się one w lokalu towarzystwa „Brüderlichkeit“ przy ul. Beisera 1. 2.

Doprowadzenie do skutku strajku generalnego niema wielkich widoków. Robotnicy rozumieją to dobrze, że strajk ten obecnie niema celu, że obecnie „nie w sezonie“ nie tylko nie przyniosłby żadnych korzyści robotnikom, ale wprost w nędzę mógłby pograżyć tysiące rodzin robotniczych.

Niebezpieczeństwo mogłoby leżeć w strajku robotników piekarskich i rzeźnickich, który mógłby podciąć aprowizacyę miasta. Obawy tej jednak niema. Z jednej strony bowiem robotnicy żydowscy, z których właśnie składa się „gros“ robotników piekarskich i rzeźnickich nie chcą przyłączyć się do strajku, z drugiej zaś strony poczyniło prezydium miasta zarządzenia, zabezpieczające najzupełniej zaprowiantowanie miasta na wypadek, gdyby i robotnicy żydowscy do strajku się przyłączyli. Na podstawie układu, zawartego z prowincją dostarczać mają w tym wypadku piekarze i rzeźnicy prowincjonalni dziennie po 20 do 30 wagonów mięsa i pieczywa, któreby następnie były rozwożone wozami magistralnymi i sprzedawane po mieście.

NA MARGINESIE.

Z dzienniczka Muchy.

Z kilku chwil, które mi jeszcze pozostają do życia, postanowiłam skorzystać, ażeby warn, t. j. ludziom, wypowiedzieć słowa prawdy, czego jeszcze żadna z moich poprzedniczek nie uczyniła.

*) Mowę tę wydrukowaliśmy już w nr. 336 „Słowa Polskiego“.

Jesteście stworzeniami bez serca, bez litości, bez iskierki szlachetniejszego uczucia! „La bete humaine, die Bestie im Menschen“ — to wy! to wasza niska dusza! Czułość, wzruszenie, dobroć, tliwość... wszystko to różowy płaszczyk hipokryzji, pod którą kryje się okrutnik. Dzisiejszem waszem hasłem: „Śmierć muchom!“

Cóż was to może obchodzić, że ten sam Bóg, który wam dał życie i nam również mieszkanie na ziemi przeznaczył? Wasz egoizm jest za brutalny, ażeby się liczył z czemś podobnem! Wydalicie na nas zagłady wyrok wszechwładni królowie stworzenia? mamy umrzeć? dobrze! zabijcie, ale nie znućcie się nad nami, nie silcie się umysłem waszym twórczym, wynalazczym nad wyszukaniem dla nas przed śmiercią cierpienia najbardziej rafinowanych.

I dawniej niszczone i tępięto muchy, ale czyniono to przecież inaczej, z odrobiną serca, zabijano, ale od razu, bez męczarni, placką na muchy, jak Wojski w „Tadeuszu“. Dziś farmakopea, technika i chemia podały sobie ręce, aby stworzyć dla nas jak najwięcej zabójczych narzędzi: proszki trujące i płyny, papiery i łapki szklane, a na uwiecznienie dzieła zniszczenia: lep, ten okropny, szatański wymysł, wobec którego błędna tortury inkwizycji... Zwabiona pozorami miodowej słodyczy leci biedna, niewinna muszka „za chlebem“, przysiadła, zanurza w słodycz pyszczek i uczuwa w tej chwili, że całe jej wiotkie ciało, coś ni to krab potężny chwyta, jak w kleszcze.

Szarpię się, rzuca, rwie co sił stanie do lotu... na nic wszystkie szamotania, nóżki wydobyć się nie mogą. Wśród rozpaczliwego jęku i konwulsyjnych podrywań siabnie i zapada coraz głębiej w cieć miękką, kleistą, która dławi ją, dusi, zlepia skrzydła i każe konać w strasznej męce: bez protestu, bez skargi. I na cóż zresztą przyda się ta skarga!

Ileż to razy widziałam, jak ona, ta wasza tklawa, kobieta czytając książkę zajmującą nie zwracała wcale uwagi na bolesne rozpaczliwe jęki omotanej w sieci pajęczce muchy, z której ten wampir krew wysysał. A wystarczyło tylko poruszyć lekko rączką białą, aby ją ocalić.

Szkoda fatygi, prawda? niech ginie, to jej przeznaczenie.

Gdybyście byli bezstronni i zastanowili się nad tem, z pewnością przyslibyście do przekonania, że i muchy są na świecie potrzebne. Wstawaj rano do pracy i nie śpijaj po południu — to ci mucha przeszkadzać nie będzie.

Ucz się porządku i nakrywaj naczynia: to do soku nie wpadnie, przychodź w terminie na obiad i nie wałęsaj się po śniadankach: to jej w rosole nie znajdziesz: żyj jak Bóg przykazał, moralnie i obyczajnie, a przedwcześnie łysiny mieć nie będziesz... Wędrowka muchy po czuprynie, nikogo przecież drażnić nie może. Za naukę porządku, czystości i obyczajności — wy nas tępicie: to po ludzku, to sprawiedliwie!

W zamian za krzywdę, którą nam czynicie, mogłabym wam złorzeczyć, mogłabym zawołać: jesteście najstraszniejszymi tyranami, katami i dręczycielami ze wszystkich stworzeń pod słońcem! — Ale tego nie czynię, godzę się z losem. Wiem, że prędzej, czy później zginąć muszę ze zdradzieckiej waszej ręki, a więc niech się stanie: zabijcie, ale nie męczcie! nie znućcie się! W imieniu udręczonego, najniebezpieczniejszego na ziemi rodu much błagam jak o największą łaskę: wróćcie nam dawne narzędzie śmierci: plackę Wojskiego.

KAZET.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 22 lipca b. r.:

Godzina	Ciepłota w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. z pp)	Temperatura Naj- wyższa	Temperatura Naj- niższa
7 rano	731.5	15.4	SW ₄			
2 popoł.	731.1	23.0	WSW ₄	7.0	25.0	11.0
9 wiecz.	731.4	17.0	SW ₁			

Uwaga: Zmienne zachmurzenie, o 7 godz. wieczorem niezn. deszcz.

— **Telefon** między Lwowem a Wiedniem przerwany, dlatego też nie otrzymaliśmy depesz telefonicznych.

— **Przeniesienia.** Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego, Henryka Flacha, z Krakowa do Kalusza.

— **Wiadomości kościelne.** Dyecezya przemyska obrz. łać: Nowowyświęceni księży przeznaczeni: ks. Barcikowski Władysław do Dobrzechowa, ks. Beigert Ferdynand do Białowży, ks. Bieniędą Józef do Świltczy, ks. Dutkiewicz Tadeusz do Staromieścia, ks. Jamróz Jan do Jedlicza, ks. Gąsiorek Władysław do Sieniawy, ks. Korpak Szymon do Kobylanki, ks. Kotula Kazimierz do Rymanowa, ks. Kreszko Karol do Gorlic, ks. Łańcucki Władysław do Woli żarzyckiej, ks. Nowakowski Michał do Przewrotnego, ks. Rapala Walery do Ciekłina, ks. Stec Marcin do Miechocina, ks. Wnuk Ignacy do Dubiecka, ks. Zielański Floryan do Sokołowa.

Przeniesieni: ks. Horowicz Stanisław z Łańcuta do Krasiczyna, ks. Fiema Wincenty z Mościsk do Drohobycza, ks. Jaracz Jan z Brzostku do Pruchnika, ks. Lewkowicz Jan z Rychcic do Łańcuta, ks. Kolasa Jan z Dubiecka do Rychcic, ks. Michałowski Bronisław ze Świltczy do Gwoźnicy górnej, ks. Żarnowski Apolinary z Sądowej Wiszni do Jawornika polskiego, ks. Leja Adam ze Staromieścia do Leżajska, ks. Laskowski,

Ignacy z Przewrotnego do Krosna, ks. Szurek Józef z Jedlicza do Rudawy, ks. Mularczyk Jan z Gwoźnicy do Nienaszowa, ks. Owczarski Jan z Nienaszowa do Urzeżowic.

— **Franciszek Cukier**, dyrektor Związku kredytowego i wyższy urzędnik filii Zakładu kredytowego, zmarł onegdaj w Gastein na udar serca. Zmarły liczył lat 40; cieszył się w sferach finansowych zasłużonym poważaniem i wielką sympatią. Zwłoki będą pochowane we Lwowie.

— **„Przewodnik po Galicyi“.** Krakowski „Przegląd zdrojowy“ donosi, że w połowie września r. b. wyjdzie po raz pierwszy księga adresowa galicyjska pod napisem: „Przewodnik po Galicyi“ i okazywać się będzie w przyszłości dwa razy do roku t. j. 15 kwietnia i 15 września. „Przewodnik“ znajdować się będzie w wagonach kolei galicyjskich w przedziałach klasy pierwszej i drugiej, stanowiąc własność danego wagonu kolejowego, to znaczy, że zabierać go nie będzie wolno.

„Przewodnik po Galicyi“ ma na celu popieranie ruchu turystycznego wewnątrz i z zewnątrz w Galicyi, będzie więc zawierał mapki kolejowe i rozkład jazdy, alfabetyczny spis miast, godnych zwiedzenia, miejscowości kąpielowych, wykaz hoteli, restauracji, spis źródeł, wogóle ma być drogowskazem dla swoich i obcych zwiedzających nasz kraj.

„Przewodnik“ wychodzić będzie za zezwoleniem ministerstwa kolejowego a w porozumieniu z dyrekcjami kolei w Galicyi. Zgłoszenia przyjmuje p. Antoni Jung we Lwowie, przy ul. Bartosza Głowackiego 14.

— **Tablica pamiątkowa** na domie rodzinnym ś. p. ks. arcybiskupa Iśakowicza zostanie odsłonięta w dniu 30 lipca, tj. w niedzielę br. w Żyścu.

Początek uroczystości o godz. 5 popoł. 1. Uroczysty pochód Polaków do kościoła, jako punktu zbornego, do domu rodzinnego. 2. Odsłanianie kantaty przez chór miejscowy. 3. Odsłonięcie tablicy; w chwili odsłonięcia odezwą się dzwony w kościele i salwy moździerzy, a czciciele ś. p. ks. Arcybiskupa obwieszą wieńcami tablicę. 4. Przemówienia. 5. Śpiew dziatwy z ochrony miejscowej, hymn patryotyczny „Czytelnia polskiej“ i rozdanie obrazków pamiątkowych.

— **Wykłady p. Wł. Studnickiego.** W Zakopanem dokąd w tych dniach wyjeżdża, ma p. Studnicki zamiar wygłosić od 1 sierpnia dwie serye odczytów politycznych. Pierwsza serya, złożona z trzech wykładów, traktować będzie o: „Stosunku Galicyi do Austrii“; druga, złożona z 7 wykładów o: „Państwowym ustroju Rosyi“. Bilety na pierwszą całą seryę po 3 kor., na drugą po 7 kor.

— **Gimnazjum w Mielnicy.** Cesarz zezwolił na utworzenie państwowego gimnazjum w Mielnicy z polskim językiem wykładowym z początkiem roku szkolnego 1905/6.

— **Szef kraju w Bośni.** „Budapesti Hirap“ donosi z Serajewa, że mimo urzędowych zaprzeczeń faktem jest, iż niebawem szef kraju w Bośni i komendant XV. korpusu baron Albori ustąpi ze swego stanowiska, a na jego miejsce powołany będzie krakowski komendant korpusu Horsetzky.

— **Bojkot.** W pracowni tapicerskiej pp. Primusa i Iglickiego wybuchł w ubiegłą środę bojkot zajętych tam robotników. W pracowni zajętych było 11 robotników. Wczoraj była u nas w redakcyi deputacya tych robotników z prośbą o poparcie. Do bojkotu skłoniło ich nieuwzględnienie ich żądań. Mianowicie żądali oni zmiany pracowni, które są ciemne i niehygieniczne tak, że w nich zupełnie pracować nie można, dalej uskarżają się na złe traktowanie robotników ze strony „werkführera“, a wreszcie żądają podwyższenia wynagrodzenia o 10 proc. Spełnienie tych żądań zdaniem robotników leży nawet w interesie samej pracowni. W miejsce robotników, którzy rozpoczęli bojkot, przyjęła firma „Primus i Iglicki“ robotników żydowskich.

— **Karambol z samochodem.** Inżynier p. Łoziński jadąc nadzwyczaj szybko ul. Zyblikiewicza, najechał samochodem wóz z Solonki, powożony przez woźnicę Stefana Czabana. Samochód zawadziwszy o zaprzęg przewrócił wóz, konia pokaleczył, a woźnica wypadłszy na bruk potłukł się silnie.

— **Podejrzane podróżniczki.** Uwagę policyi lwowskiej zwróciły na siebie dwie młode niewiasty z Warszawy. Kobiety owe zajęły do hotelu Guttmana i od dni kilku czyniły zakupy po sklepach, sprawiając sobie bluzki jedwabne, suknie, kapelusze i bieliznę. Nie znając cen towarów, przepłacaly wiele rzeczy, nie targując się zupełnie po sklepach. Obie „damy“, czyniące wrażenie panien służących, podały w policyi swe nazwiska Wiktoryja Jarzyna i Antonina Wrzos, badane dalej przyznały się, iż skradły swemu wujowi „stróżowi“ w Warszawie 1300 rubli. Prócz zakupionych rzeczy odebrała im policya 255 rubli w złocie, za około 750 koron poczyniły zakupy. Nie ulega żadnej wątpliwości, iż podane nazwiska są fałszywymi, a pieniądze pochodzą prawdopodobnie z rabunków podczas ruchów.

— **Skradziony rower.** Ekspresowi Michałowi Szybajto skradziono w ulicy Karola Ludwika powierzony mu do sprzedania rower. Schował on się przed deszczem do bramy domu, a rower postawił pod ścianą. Rower jest czarny, lakierowany, w czerwone paski.

— **Nasi dorożkarze.** Dorożkarz nr. 266 Józef Styka spłił wczoraj o 9 rano tak straszliwie, iż w ulicy Słonecznej spadł z kozła. Bezprzymownego oddano do aresztów policyjnych. I jak tu się dziwić ustawicznemu wypadkom przejechania skoro magistrat wydaje karty na kozioł pijakom mającym nieraz najgorszą konduktę.

— **Małe, gniaźde losze** zbłąkane, jest do odebrania u p. J. Piotrowskiego pod l. 32 przy ul. św. Marcina.

— **Zgubiono.** Ks. Franciszek Iwanicki proboszcz z Wałkowa w przechodzie z ul. Lenartowicza zgubił zgubił książeczkę Gal. Kasy Oszczędnosci nr. 41.323 opiewającą na 30.000 kor., a wystawioną na nazwisko Franciszka Seredyńskiego. — P. Michalina Petzold zgubiła w ul. Lenartowicza akwarelę nieoprawioną. — P. Zofia Rudzka z Sokala zgubiła pugilares zawierający 22 koron i kartkę asekuracyjną. Wasył Sitka zgubił w ul. Żółkiewskiej pugilares zawierający 4 kor. 20 h.

Zmarli.

We Lwowie: Anna z Zafijkowskich Dolnicka, wdowa po radcy skarbu, lat 48. — Ks. Józef Pawlików, kanonik gr. kat. kapituły, proboszcz cerkwi Wołoskiej, b. poseł do Rady państwa, lat 84. Zgon ś. p. ks. Pawlikowa okrywa żałobą rodzinę p. Nowakowskiego, radcy magistratu lwowskiego, którego małżonka, znana śpiewaczka operowa, była córką zmarłego. — Wiktor Wołczyński, fotograf, lat 35. — Teodor Krzyżanowski, towarzysz sztuki drukarskiej, gwardzista z r. 1848, lat 90.

W Krakowie: Wanda Muszyńska, artystka teatru ludowego.

W Babicach nad Sanem: Helena z Krańskich Jaruzelska, żona właściciela dóbr a siostra marszałka powiatu sokalskiego p. Wincentego Krańskiego.

W Machcinie (W. Ks. Poznański): Hilary Lakomicki, właściciel dóbr. Zmarły ożeniony był z p. Maryą z Bierkowskich, córką ś. p. Ludwika, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W Posadowie w W. Ks. Poznańskim: Antonina z hr. Skórzewskich hr. Władysławowa Łącka, lat 73.

W Pradze: Patryk Błażek, członek redakcyi „Politik“, w 54 roku życia.

W Wiedniu: Antoni Struwer, znany pyrotechnik, w 75 roku życia.

Przedsiębiorstwo budowy E. WEINER podaje niniejszem smutną wiadomość o zgonie swego wiernego współpracownika inżyniera

ERNESTA FEIVELA

Zinął po krótkich a ciężkich cierpieniach dnia 20 lipca br. w 25-tym roku życia. — Tracąc w nim drogiego kolegę i gorliwego wspelnianiu obowiązków swych urzędnika, zachowamy na zawsze pełną cześć pamięć o Nim.

Gabryelski (Kraków) najmuje, kupuje i sprzedaje — harmonie (od 100 kor.), samograje (od 400 kor.), pianina (od 500 kor.) i fortepiany (od 600 kor.) — krajowe i zagraniczne — nowe i przebrane — za gotówkę i na spłaty bez zaliczki. Instr. używane od cen najniższych. 4223

W naszej Administracyi złożyli:

Dla Zakładu sierót (św. Józefa):
Andrzej Hosiowski z Kołomyi 50 hal.
Dla biednego ucznia „M. G.“:
Marya Miśkiewiczówna nauczycielka z Przewłoki 3 kor.
Dla głodnych rodaków w Królestwie Polskiem i na Litwie:
B. R., W. K., A. K., S. J., I. S. (Rb. 1-13) 2-86 kor.
Dla Dzieciątka Jezus (Zakład dla podrzutków):
Dr. Henryk Mikolasch zamiast wieńca na trumnę śp. Wiktora Wołczyńskiego 20 kor.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

Marienbad Dr. St. Benedykt **Kwiatkowski**
b. l. asyst. kliniki chor. wewn.
Uniw. Jag. oraynuje jak lat poprzednich od 15 maja do 30.9. 4882
Kaiserstr. „Stadt Hamburg“

Dentysta Dr. Józef MESCHEL

Lwów, ul. Sykstuska l. 33. — Sztuczne zęby i korony
plomby porcelanowe. Wyjmowanie zębów. 3710

Nowo otworzony
PENSYONAT „MIGNON“

ul. Kraszewskiego l. 1

wynajmuje pojedyncze pokoje także dziennie, z całem utrzymaniem. — Pokoje urządzone z komfortem. — Ceny umiarkowane. — Wikt domowy sporządzony przez pierwszorzędne siły kucharskie. — Wikt w pensyonacie i do domów prywatnych do menażek. 5469

Sarg *mydło*
glicerynowe. *czyni skórę*
białą i delikatną.
Wszędzie do nabycia.

Nie ma **zatlwardzenia** dzięki mejemu 4610
 odatd piernikowi leczulezemu
 Skład w Wiedniu I, Habsburgergas. **HUSS-KUCHEN.**
 1 all. Prospekt darmu. 12 szt. k. 3,
 24 szt. k. 5. opłatnie za pobraniem.

Skład we Lwowie: A. Kościcki, „Syryusz“ Trzeciego Maja 12

Wyszły z druku i są do nabycia we wszystkich księgarniach podręczniki naukowe Plato v. Reussnera do bardzo prędkiego i łatwego nauczania się obcych języków bez nauczyciela: Samouczek Polsko-Niemiecki, I kurs, XXIV wydanie kor. 2.40. — Samouczek Polsko-Angielski, I kurs, XII wydanie kor. 2.30.

O nadzwyczajnej łatwości, praktyczności i taniości Samouczków Reussnera, istniejących od r. 1880, może świadczyć przeszło 500.000 zwolenników jego metody i przeszło 2.000 jego osobistych uczniów.

Skład główny w Księgarni Polskiej, ul. Akade-
micka 2 a) we Lwowie. 6918

niach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —, w całych wagonach K. — do — beczkami, do —.

Tendencja: stała.

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 36.50 do K. 37.20. W beczkach K. 38.10 do 40.55.

Tendencja: spokojna.

Wiedeń: d. 23 lipca. Kursy giełdy wiedeńskiej:
 Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredyt. i oblig. p.
 z r. 1880 3 proc. 303.—, Austr. zakł. kred. z ob. p.
 z r. 1889 3 proc. 302.—, Towarzystwa żegluga na Du-
 naju 100 zł. m. k. 4 proc. 270.—, Węgierskiego Ban-
 ku hip. po 100 zł. 4 proc. 266.—, Pożyczka serbsk.
 norm. po 100 fr. 4. proc. 103.—, b) bezprocentowe-
 Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 26'05, Zakł. kredytow.
 dla handlu i przem. po 100 zł. 476.—, Clary zł. 40,
 m. k. 156.—, Pożyczka m. Insbruku 25 zł. 78'28, Lo-
 sy m. Krakowa 20 zł. 88'25, Pożyczka m. Lublany k.
 zł. 66.—, Ofen 40 zł. 170.—, Palffy 40 zł. m. 45
 175.—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 54'75,
 Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 35.—, Losy fund. arc.
 Rudolfa 10 zł. 61'50, Salma 214 zł. m. kon. —.—,
 Pożyczka salcburska 141'75, zł. Tureckie oblig. prem.
 której po 141'25 fr. 142.—, Losy komunalne m. Wiednia
 z r. 1874 535.—.

Paryż, d. 23 lipca. Trzy procent. renta 99.40
31.20.

Berlin, d. 23 lipca. Banknoty austriackie 85·25
Spirytus —.—.

Frankfurt, d. 23 lipca. Austr. kred. 207.—,
Disconto —.—, Laura 190.10, Koleje państwowe
189.40, Alpy —.—. Usposobienie:

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń. 23 lipca. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 659'25 Akcje węgier. Zakładu kredyt. 773'50, Akcje Anglo banku 30'—, Akcje Unionbanku 540'—, Akcje Ländlerbanku 448'75, Akcje Bankvereinu 550'—, Akcje Boden credit 1020 — Akcje gal. Banku hipotecznego 550'—, Akcje kolei państwowych 673'25, Akcje kolei południowej 85'75 Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbethal, 446'—, Akcje kolei półn. 5810-5850, Akcje kolei czern. 582'—, Akcje Alpiny 523'75, Akcje Rima Muranyi 543'— Akcje Prag. Tow. żel. 2655' Akcje Fabryki broni 551 —, Akcje tureckie tytoniowe 364'50, Akcje galic. karpac. Tow. naftowego 913'—, Oblig. węg. ind. 96'10, Renta majowa 100'30, Austr. Renta koronowa 100'40 Węg. Renta koronowa 96'35, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 99'07, 4 proc. listy Banku hipoteczn. 99'—, 4½ proc. listy Banku hipot. 101'90, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 112'—, 4 proc. listy Banku kraj. 100'—, 4½ proc. listy Banku kraj. 102'10, 5 proc. komunalne obligacje Bankukraj. —, Obligacje propinacyjne 100'10, 4 pro. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 99'75, 4 prc. pożyczka miasta Lwowa 99'—, Losy tureckie 141'25, Marki 117'40, Ruble 253'—, Kredyty —, Alpiny — Węgier'. kred. —, Unionbank —, Koleje. —

Uspokojenie: spokojne.

Berlin, 23 lipca. Przy zamknięciu wczorajszem giełdy: Kredyty 206'90, Staatsbahny 143'70 Disconto Comandit 189'90, Berlin. Tow. handl. 169'90, Laura 262'25, Bohumery 252'25 Kolej połudn. wschodnio-pruska —.—, Rubel za gotówkę 216'—, Kolej warsz.-wied. 126'—, Kolej morza śródziemnego 97'25, Kolej Meridionalna 153'10, Losy tureckie 135'10, Renta włoska —.—, "Harpener" kopalnia węgla 217'25, Kolej Marienburg-Mławka —.—, Konsolidacye 446'—, Lombardy 18'10, Kolej Henry 121'75, Niemiecki bank narodowy 128'90, Kanada Preferred 150'—, Akcye żeglugi hamburskiej 161'—, Kurs warszawski —.—, Huta "Donnersmark" 266'—.

Frankfurt, d. 23 lipca. Wczorajsza giełda wieczorna: Austryacka renta papierowa 101.10, Austr. renta srebrna 101. . . Austr. renta złota 101.50. Austr. akcje kre-

dytowe 207-10, Staatsbahn 143-90. Lombardy 18'05, 4-pr
austr. renta koronowa 100-70.
Tendencja: spokojna.

Berlin, 23 lipca, 4

Berlin. 23 lipca. 4 proc. węgierska renta złota —, węgierska renta koronowa —, Austr. akcje kredytowe 206 90, Staatsbahny 143 70, Lombardy 18 10, Disconto Comandit 189 80, Ruble —. Tendencja spokojna.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt 22 lipca. Pszenica na kwiecień 1905 r. od — do —, Pszenica na maj od — do —, Pszenica na październik od 1592 do 1594. Żyto na kwiecień 1905 r. od 1642 do 1644. Żyto na październik od 1294 do 1296. Owies na kwiecień 1905 r. od — do —. Owies na październik od 1154 do 1156. Kukurudza na maj 1905 1096 do 1098, kukurudza na lipiec od 1554 do 1556, kukurudza na wrzesień od — do —, Rzepak na sierpień od 2450 do 2470.
Pogoda: ciepło.

Pogoda: ciepło.

Przegląd Wszechpolski

MIESIECZNIK

POŚWIĘCONY POLITYCE NARODOWEJ
ORAZ ZAGADNIENIOM ŻYCIA SPOŁECZNEGO
EKONOMICZNEGO I UMYSŁOWEGO

Prenumerata wynosi: rocznie 12 kor.
półrocznie 6 kor.

Administracja: ulica Jabłonowskich 1. 9
w **Krakowie**. — Okazowe numery na żądanie wy-
syłane są bezpłatnie. 938

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego:
Materyały do programu polityki narodowej w Galicyi
I.

W sprawie reformy gminy wiejskiej

DWIE KONFERENCYE.

(Przemówienia pp.: Becka, Bujaka, Bujnowskiego, Doermana, Rawity-Gawrońskiego, Głabińskiego, Panka, Pierożyńskiego, Popławskiego, Rozwadowskiego, Sawczyńskiego, Schätzla, Tarnawskiego i Zardeckiego).

— Cena kor. 1.20. —

„OJCZYŻNA“
tygodnik ilustrowany dla ludu

„OJCZYŻNA“ kosztuje wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 kor., kwartalnie 1 kor.

Adres: *Lwów, ul. Kopernika 9.*
— wychodzi we Lwowie na każdą niedzielę. —
Co miesiąc dodaje bezpłatnie książeczkę z zakresu
historii, polityki i gospodarstwa. 918

W Administracji „Słowa Polskiego“ jest do nabycia
dzieło:

Karol Seignobos

Dzieje polityczne ——— ——— Europy współczesnej.

Rozwój stronnictw i form politycznych (1814—1900)
Przełożył i uzupełnił Jan Stecki.

Cena 2 wielkich tomów kor. 10·40, dla prenu-
meratorów „Słowa Polskiego“ kor. 7·50. 2450

Kursy giełdy wiedeńskiej

z dnia 21-go lipca 1905 r.

obliczone za 100 koron nominalnej wartości i za gotówkę:

Ogólny dług państwa.		%	płaca	žadajka
Jednolita renta	4 1/2 konwert.) maj—listopad	4	100 30	100 50
) wolna od pod.) styczeń—lipiec	4 1/2	100 30	100 50
) w banknotach, luty—sierpień	4 1/2	101 —	101 20
) w srebrze, kwiecień—październik	4 1/2	101 —	101 20
Losy z roku 1860	" 500 zł. w. a.	4	156 75	158 75
"	" 1860 " 100 zł. w. a.	4	193 75	192 75
"	" 1864 " 100 zł. w. a.	—	293 —	295 —
"	" 1864 " 50 zł. w. a.	—	293 50	295 50
Listy zastawne domen państw.	120 zł. za szt.	5	294 —	296 —
Dług państwa krajów koronnych				
w radzie państwa reprezentowanych.				
Austr.	renta złota wolna od podatku	4	119 30	119 50
"	" w wal. kor. wolna od pod.	4	100 45	100 65
"	" inwest. wolna od pod.	3 1/2	92 90	93 10
Obbligacye kolejowe.				
Kolej	Arcyks. Albrechta w srebrze	4	100 70	101 70
"	ces. Elżbiety w złocie w. od pod.	4	118 75	119 75
"	ces. Franciszka Józefa w srebrze	5 1/2	128 30	129 30
"	Karola Ludwika	4	100 60	101 60
"	arc. Rudolfa w K. wol. od pod.	4	100 65	101 65
Obbligacye pierwszeństwa kolejowe.				
Kolej	arcyks. Albrechta 200 i 1000 zł. w sreb.	4	100 45	101 45
"	czes. Em. 1885 200, 1000, 5000 zł.	4	100 70	101 70
"	" 1895 400, 2000, 10000 k.	4	101 10	102 —
"	Bukowińska lokal. 400 kor.	4	100 10	101 10
"	Karola Ludwika srebr.	4	100 50	101 50
"	Lwów. Czern. Jassy Em. 1894	4	100 50	—
Dług państw. kraj. kor. węgier.				
Węgierska	renta złota	4	96 20	96 40
Węg.	renta w kor. wolna od podatku	4	96 20	96 40
Węg.	renta w kor. wolna od podatku	3 1/2	87 50	87 70
Węg.	pożyczka premiowa po 100 zł.	—	218 25	220 25
"	" 50 zł.	—	215 75	217 75
Węg.	obligacye prem. reg. Cissy	4	165 75	167 75
Kroac.	i Slaw. obligacye propin. w. a.	4 1/2	101 10	102 10
Węgierskie	obligacye hip.	4	95 95	96 75
Kroacyi	i Slawonii oblig. hip.	4	97 50	98 50
Inne publiczne pożyczki.				
Pożyczka	kraj. Bukowiny z r. 1893	4	99 50	100 50
Oblig.	prop. Bukowiny	5	102 60	103 60

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Stow. zar. z ogr. poroka.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej i Czancu.